

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY
ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7.
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów
Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Rachunki płatne w środy.

Akademja ku czci tow. M. Paszkowskiej

W niedzielę, dn. 7 marca, o godz. 11 w sali
Tow. Hygienicznego odbędzie się uroczysta
Akademja ku czci tow. Paszkowskiej, zorgani-

zowana przez Warszawski Wydział Kobiec i
O.K.R. P.P.S.

Po ustąpieniu tow. Moraczewskiego.

PAT. pod datą 7 b. m. komunikuje:
P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dy-
misję ministra Jędrzeja Moraczewskiego ze
stanowiska ministra Robót Publicznych i po-

wierzył tymczasowe kierownictwo tego mini-
sterjum podsekretarzowi stanu, inż. Mieczysławowi Rybczyńskiemu.

Antyniemiecka mowa Mussoliniego.

Rzym, 7 lutego. (PAT.). Na wczoraj-
szym posiedzeniu Izby deputowanych Mus-
solini odpowiadał na zapytanie Farinacci'e-
go, który domagał się wyjaśnienia co do ob-
ecnego stanu stosunków włosko-niemiec-
kich w związku z oświadczeniami bawar-
skiego prezesa Rady Ministrów, Helda.
Mussolini oświadczył, że rząd faszystowski
prowadził w stosunku do Niemiec politykę
umiarkowaną i przeciwstawiał się zbyt su-
rowym zarządzeniom. Uznali to niegdyś
nawet sami Niemcy. Dopiero po układach
łócarneńskich i po zawarciu traktatu han-
dlowego, w Niemczech nagle rozpadła się
kampanja antywłoska (oklaski). Ohydna,
gdyż opiera się w całości na kłamstwach
(oklaski). Kłamstwem były opowiadania
o zbezczeszczeniu pomnika Waltera w Bol-
za. Nie możemy jednakże się zgodzić na
przeciwstawianie Waltera Dantemu. Po-
zostawimy na miejscu pomnik Waltera,
lecz prawdopodobnie na jednym z placów
Bolzano zostanie wzniesiony pomnik Cesa-
ra Battisti na tych samych podstawach,
na których miał stanąć pomnik niemieckie-
go zwycięstwa. Kłamstwem jest także
wiadomość o podpaleniu pomnika cesarzo-
wej Elżbiety w Bressanone. W dzienni-
kach niemieckich ukazały się okropne opisy
gwałtów, popełnionych na turystach nie-
mieckich. Po wszystkich tych kłamstwach
zaczęto mówić o bojkocie towarów włoskich
oraz o zaniechaniu wycieczek turystycz-
nych do Włoch. Jesteśmy narodem so-
cjalnym, lecz nikt nie powinien robić sobie
złudzeń, iż zdoła podbić Włochy przez bo-

jkot turystyczny. W sprawie tego bojkotu
oświadczam, że jeśli stanie się on rzeczy-
wisty, to odpowiemy bojkotem zdwojonym,
zaś na ewentualne represje odpowiemy re-
presjami jeszcze wyższego stopnia.

Doszło do tego, że w przemówieniu,
wygłoszonym wczoraj przez Helda w Land-
tagu bawarskim znajdują się następujące
słowa: „Powinniśmy uczynić wszystko, aby
polepszyć położenie w Tyrolu Południo-
wym oraz wszystko, co może przynieść
wolność Niemcom nad Górną Adygą. Na-
wet ja sam czuję się zmuszony do zgłosze-
nia najenergiczniejszego protestu przeciw-
ko brutalnym gwałtom w Południowym Ty-
rolu”. Stwierdzam — oświadczył Mussoli-
ni — iż przemówienie to jest prosto nie-
słychane. Niesłychane jest ono z punktu
widzenia dyplomatycznego gdyż nie istnia-
ła nigdy, nawet przed wojną, jakaś kwestja
południowego Tyrolu niemieckiego. Poza-
tem kwestja Górnego Tyrolu została roz-
strzygnięta przez traktaty pokojowe, oraz
przez traktat zawarty z Austrią w St. Ger-
main. Mam wrażenie, że podśawa całej tej
kampanji jest niesłychana ignorancja. W
każdym razie uważam za stosowne oświad-
czyć, iż polityka włoska nad Górną Adygą
nie odchyli się ani na włos.

W stosunku do narodu niemieckiego o-
świadczamy: nawet względem ciebie lud
faszystowski pragnie być szczerym przyja-
cielem, lecz przyjacielem patrzącym ci pro-
sto w oczy, przyjacielem stojącym poza
twoją „kulturą”, która się dla nas już prze-
żyła (weselość, oklaski).

Afera węgierskich fałszerzy pieniędzy

Wiedeń, 7 lutego. (PAT.). Według do-
niesień „Tageblatt” z Budapesztu, wczoraj
był u hr. Bethlena poseł francuski, w celu
zawiadomienia go o nowych instrukcjach
otrzymanych w sprawie afery fałszerzkiej
od Brianda.

BETHLEN USIŁUJE SIĘ TLUMACZYĆ.

Budapeszt, 7 lutego. (PAT.). „Pester
Lloyd” zamieszcza dziś artykuł Bethlena, w
którym premier węgierski odpowiada na
czynione w prasie przez hr. Karoly'ego zar-
zuty, podkreślając, że niezgodne jest z
prawdą, jakoby dyrektor Węgierskiego Biu-
ra Korespondencyjnego Koźma, jeszcze w
połowie listopada miał go w kularach par-

lamentarnych dokładnie powiadomić o fał-
szerstwach. Oświadczenie Koźmy — pi-
sze Bethlen — miało charakter wybitnie a-
nonimowy. Wobec tego, że podejrzenia
zwrócone były przedewszystkiem przeciw-
ko związkowi, na czele którego stał jeden
z największych przyjaciół premiera, uwa-
żał on, że śmieszne byłoby z tego powodu
mobilizować policję, dlatego też wystoso-
wał on znany list do barona Pereny'ego, od
którego otrzymał na to uspakajającą od-
owiedź. Mimo to hr. Bethlen polecił sekre-
tarzowi Pronayowi zwrócić się do Nados-
siego o przeprowadzenie śledztwa w tej
sprawie.

Mała Ententa a Sowiety

W londyńskich kołach politycznych
przypuszczają, iż konferencja Małej Enten-
ty rozpatrywać będzie m. in. sprawę uzna-
nia Sowiety przez wszystkie pań-
stwa. W sprawie tej jednakże nie mogą
być powzięte żadne ogólne postanowienia,
wobec nieregulowania dotychczas niepo-
rozumień pomiędzy Rumunją a Sowiety.
Prawdopodobnie więc uznanie Sowiety
załatwione zostanie indywidualnie. (PAT.).

Kto będzie reprezentować Rzeszę Niemiecką w Lidze Narodów.

Londyński „Sunday Times” dowiadyje
się, że na pierwszym posiedzeniu Zgroma-
dzenia Ligi Narodów Rzeszę niemiecką re-
prezentować będą min. Stresemann oraz
niemiecki ambasador w Paryżu, von
Hoesch. (PAT.).

O przyspieszenie prac nad uzdrowieniem finansów Francji

Paryż, 7 lutego. (PAT.). Wobec po-
wolnego biegu prowadzonych w Izbie roz-
praw nad projektami finansowymi, lic-
znych przyłkrych incydentów oraz jedno-
głośnie protestów prasy, delegaci Kartelu Le-
wicy, w porozumieniu z Briandem i Dou-
merem, zastanawiają się nad wyszukaniem
metody pracy która doprowadziłaby do
szybkiego uchwalenia projektów, zapew-
niających równowagę budżetową.

Pożar okrętu.

Paryż, 7 lutego. (PAT.). Według do-
niesień z Manilli na pokładzie statku „A-
tinson” wybuchł pożar. Podczas pożaru 2
osoby zostały zabite, 6, przepadło bez wie-
ści.

Tow. polsko-bułgarskie.

Wczoraj w sali Ratusza odbyło się uro-
czyste zebranie Towarzystwa polsko - buł-
garskiego. Słowo wstępne wygłosił pos. J.
Dębski. O zadaniach Tow. mówił minister
bułgarski, Robow. Prof. Stanisław Słoiński
przedstawił historję powstania Towarzy-
stwa polsko - bułgarskiego. Dr. Tadeusz
Grabowski, naczelnik wydziału prasowego
M. S. Z., wygłosił odczyt na temat „Pol-
ska — Bułgarja”. W dziale koncertowym
p. Kałuska wykonała pieśni polskie, p. Ro-
gowski wyowiedział wiersz poety bułgar-
skiego, Botewa. Pieśni bułgarskie wykona-
ła p. Zabiello - Mazurkiewiczowa. Na za-
kończenie p. Henryk Szatkowski wypowie-
dział wiersz Kononickiej „Zwie”.

Dzieci i rodzice bezrobotnych.

(Odżywianie).

Świat sądzi o losie bezrobotnych, pa-
trząc na robotników, wystających w ogon-
ku, domagających się coraz głośniejszy
i chleba.

Nie poszły jednak za nimi wychudłe
matki ze swymi niemowlętami, ani dzieci
drżące od głodu i chłodu, ani starcy - ojc-
wie, dziedzowie — goniący resztkami życia.

Jeśli oni wszyscy na przegład bez-
robotnych wyruszyli, świat burżuazyjny za-
drżałby przed milionami nędzarzy, uląkł-
by się tych trupich cieni ludzkich.

Dwie trzecie conajmniej bezrobotnych
obarczone są rodziną: dwojgiem lub troj-
giem dzieci albo i więcej, niedożywionym ka-
leką ojcem lub matką, często jeszcze jakim
schorzałym krewniakiem.

Rozdziarający obraz przedstawia ro-
dzina bezrobotnego. Niemowlę wisi dzie-
i noc przy piersi matki wygłodniałej, ledwo
kilka łyżek mleka może wyssać na dobe.
Starsze dzieciaki płaczą i krzyczą, aby za-
spokoić ich głód i pragnienie, a niema
szczypty maki lub kaszy, kropli zupy lub
kawałka chleba. Starcy milczą i ży roniąc
i błagając śmierci jak zbawienia.

Spółczesność jest przekonana, że,
dając pół litra, choćby i litr, wodnistej zup-
ki dorosłemu bezrobotnemu, jest bardzo
hojne, ani myśli troszczyć się o rodzinę, za-
poznać się z jej straszną niedolą.

Zresztą niemowlę, nawet dziecko do
lat 6 (daje liczby najmniejsze), strzeć ma-
jący serce chore lub nerki, muszą karmić
się inaczej niż zdrowy człowiek dorosły.

Niemowlęta, małe dzieci, zgrzybiali
starcy i chorzy nie mogą się karmić zupami,
przygotowanymi w naszych kuchniach po-
lowych.

Szczeniakowi małemu nie dajemy mię-
sa lub kości, jakżeż nieludzkie jest dawać
niemowlęciu tłuszczce i ochłapy albo oszu-
kiwać je, podając mu pierś pustą i wys-
chlą. Dla chorego na serce, białkomocz-
trucizną jest sól kuchenna, rosół mięsny,
wędlina.

Nie rozróżniając niemowląt od doro-
słych, chorych od zdrowych, dając wszyst-
kim zupełną słoń na kościach lub mięsie, po-
garszamy świadomie stan chorych starców,
skazujemy dzieci na niezbyt żołądka i ki-
szek, anemię, krzywicę i śmierć przedwcz-
szą.

Wiadomo, że niema lepszego pokarmu
dla niemowląt w ciągu pierwszego roku nad
mleko matczyne. Niema lepszej mamki nad
matkę. W końcu pierwszego miesiąca nie-
mowlę powinno otrzymać z piersi matki
nieco więcej, niż pół litra mleka na dobe,
a w końcu dziewiątego miesiąca jeden litr.

Czyż pierś bezrobotnej da kiedykol-
wiek tę ilość mleka? Nikt dziecka nie wa-
ży, nikt nie wie, ile mu brakuje pokarmu.
Dziecko przetrzyma głód, nie umrze, — wi-
dać, że pierś wystarczyła. Mniejsza, że
osesek jak trupik wygląda, bezkrwisty,
smutny, rachityczny. Przy karmieniu flasz-
ką trzeba dawać mleko niefalszowane, do-
brze przygotowane.

Od dziesiątego dopiero miesiąca zdro-
we dziecko, mające co najmniej 4 zęby,
może trawić inne pokarmy — kleiki, mącz-
ne zupy. Czyż bezrobotna może kupić mle-
ka, osłodzić je cukrem, czyż nie zmuszona
jest karmić je kartoflami, kapustą?

W dzisiejszym numerze:

ANTINIEMIECKA MOWA MUSSOLINIE-
GO.

DZIECI I RODZICE BEZROBOTNYCH (od-
żywianie) D. J. Z.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

LIST Z TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO.

DEKLARACJA SPORTOWYCH KLUBÓW
ROBOTNICZYCH.

ZWYCIĘSTWO R. K. S. „SKRA” NAD WAR-
SZAWIANKĄ.

W ODCINKU: KSIAŻKI PRZYRODNICZO-
GOSPODARZE. R. Minkiewicz.

Wszystkie prawie dzieci polskich ro-
botników od czasu ostatniej długiej wojny
niedokarmione, zagłodzone, nie są żywo-
nie odpowiednio jak wymaga natura i jak nau-
ka wskazuje. Dość spojrzeć na dzisiejsze
pokolenie dziatwy i młodzieży i ich obwód
klatki piersiowej, ich kości miękkie, ich płu-
ca, serce i mózg nieodporne.

Okres bezrobocia rodziców — to okres
powolnej śmierci niemowląt i dzieci, przy-
gotowanie podłoża do gruźlicy, niezbytów,
zapaleń opon mózgowych, jaglicy.

Głupota i niepowetowana szkoda na
zdrowiu jest dawać dzieciom choćby kilka
krópeł wódki lub piwa, lecz zbrodnia spo-
łeczeństwa jest nie dostarczać należitych
pokarmów dla przyszłych obywateli, ostoi
Państwa Polskiego.

Praca i życie starców w obecnym u-
stroju społecznym nie jest też otoczona
żadną ochroną higieniczną. Rzuceni są oni
na pastwę losu jak niemowlęta i dzieci. Nie-
chaj się żywią, jak i kto może, niechaj pra-
cują jak młodzi w pełni sił życia. Jeśli kto
z nich padnie, tem lepiej dla niego, nie za-
zna taskawego chleba i kija żebraczego.
Okres bezrobocia dziesiątkuje starców, o-
czyszcza pole pracy z chorych, kalek i star-
czych. Niech zamrą oni z głodu, zgasną po-
cichu. Nie przedłużać ich konania. Poco
dla nich jakaś żywność odmienna, specjał-
na. Niema dość razowego chleba dla zdro-
wych i młodych.

Biada państwu, biada narodowi, który
nie dba o swych najmłodszych synów i swo-
ich starców, który nie ratuje ich od śmier-
ci.

Polska jest zbyt młodem państwem, za
głośno w niej bije tętno wyzwolenie ludu
pracującego, ażeby pragnęła zgonu swych
synów i ojców. W Polsce — w okresie bez-
robotnych — musi zrodzić się, powstać go-
raca, energiczna, szczerą opieką nad nie-
mowlętami, dziećmi i starcami.

1. Do wszystkich rodzin bezrobotnych
powinny iść nasze pielęgniarki higieniczne,
nasze dawne legionistki, nasze bojownic-
ki partyjne i tam na miejscu zapoznać się
z niedomaganiem, głodem i nędzą.

2. Schorzałych i niedożywionych starców
przewieźć do przytułków, pustych szpitali
i baraków wojskowych, a jeszcze silnym,
jeszcze żyjącym przynosić strawę lekką i
pożywną (mleko jaja, kasze, mąkę, cukier,
herbatę).

3. Matkom piersią karmiącym dać po-
karm odpowiedni, mączne potrawy, chle-
ba, fasoli, grochu, bobu, ryżu, kaszy, zup).

4. Zważyć niemowlęta, posłać lekarzy
sanitarnych i z Kas Chorych, ażeby zbada-
li, czy matka ma dość pokarmu. A jeśli
trzeba dziecinę odstawić od piersi, dostar-
czyć jej mleka, mączki mlecznej, nauczyć
matkę sztucznego karmienia.

5. Dzieciom dawać pokarmy, których
wymaga ich wiek, organizm, stan zdrowia;
mleko, jaja, kaszki, jarzyny, masło, owoce,
tran.

Kilka tych wskazań higienicznych nie
wyczerpuje bogatego arsenału rad i środ-
ków ochronnych.

Czas wielki, ażeby społeczeństwo na-
sze pomyślało nad dolą dzieci i ojców bez-
robotnych.

Dr. J. Z.

Z Rosji sowieckiej

KATASTROFA MORSKA NA MORZU LODOWATEM.

Sowiecki okręt szkolny wojskowej szkoły marynarki floty bałtyckiej padł ofiarą katastrofy na morzu Lodowatym Nikt z załogi kilkuset młodych marynarzy nie ocalał. Okręt „Towarzysz” został zgnieciony przez dwa płynące lodowce. Czynione są poszukiwania.

FATALNE SKUTKI PIJANSTWA.

Przed kilku dniami na moskiewskiej stacji na linii jarosławskiej wydarzyła się katastrofa kolejowa — z winy pijanstwa wśród obsługi parowozu. Manewrujący parowóz wpadł na linie boczne, gdzie znajdowały się w starych wagonach mieszkania kolejarzy. Pijany palacz wywołał również z pijanym maszynistą awanturę na lokomotywie, podczas której maszyna wjechała na wagonowe mieszkania. W rezultacie dwie osoby zostały zabite a 17 rannych odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Na wiadomość o tej katastrofie zgromadzona ludność zliczowała obu sprawców nieszczęścia. Maszynista i palacz zostali przez tłum uliczny i rodziny kolejarskie dosłownie rozzerwani na kawałki. Policja nie interwenjowała, nie chcąc dopuszczać do większych zaburzeń.

EPIDEMIA PUCHLINY NA KAUKAZIE.

W okolicach Władykaukazu pojawiła się nieznana choroba epidemiczna, pociągająca olbrzymią śmiertelność wśród ludności. Epidemia ta charakteryzuje się dziwną opuchlizną twarzy i szyi. W ciągu dnia ginie na tę chorobę około 20 osób w szpitalach Władykaukazu. Zaraza ta została przywieziona z Osejli. Narazie nie znaleziono środka zaradczego.

KARY ZA DAWANIE JAŁMUŻNY.

W celu zwalczania niesłychanie rozwiniętego żebractwa ulicznego w Moskwie, moskiewski sołowiec wystąpił z projektem uchwalenia dekretu, na mocy którego każdy, dający żebrakom jałmużnę, ma podlegać karze administracyjnej w postaci grzywny, lub aresztu. Kary nakładane będą również na cudzoziemców, przebywających w Moskwie.

UPADŁOŚĆ ELEKTROTRUSTU W MOSKWIE.

Moskiewski trust Elektrotechniczny ogłosił upadłość i został zlikwidowany z powodu wielkich strat, powstałych wskutek wadliwej produkcji lampek elektrycznych. Według oficjalnych komunikatów trust ten niszczy miesięcznie po kilkaset tysięcy złe fabrykowane lampek, zwracanych ze wszystkich części Rosji.

ODBUDOWA MOSTU NA DNIEPRZE.

Przed kilku dniami otwarty został dla kolejowego użytku największy most na Dnieprze pod Jekatierynosławiem na Ukrainie. Most ten został zburzony podczas walk z Denikinem.

ORYGINALNE UBEZPIECZENIA SOWIECKIE.

Grasująca w państwie sowieckim epidemia małwersacji i złodziejstwa w urzędach i przedsiębiorstwach, kooperatywach i t. d. skłoniła Rząd sowiecki do ustanowienia nowej formy „ubezpieczenia”. Oto państwowy urząd ubezpieczeniowy t. zw. „Gosstrach” uruchomił specjalne oddziały ubezpieczeniowe od małwersacji i trwonienia wspólnego mienia przez urzędników. Poszczególne związki i kooperatywy ubezpieczają się w kasach państwowych na wysokie sumy przed złodziejstwem własnych urzędników.

A co będzie, gdy w samych urzędach ubezpieczeniowych rozpoczyna się kradzież?

ODCZYT NA PRADZE.

W poniedziałek, dn. 8 lutego, o godz. 7.30 wiecz. w Jokułku dzielnicy praskiej P. P. S. (ul. Brukowa 29), wygłosił prof. Markowski odczyt p. t. „ŚWIAT STAROŻYTNY”.

Wstęp wolny dla wszystkich.

KSIĄŻKI przyrodniczo-gospodarcze.

Stan. Lis - Olszewski. Polskie nawozy sztuczne pod względem geologicznym, technicznym i gospodarczym (z licznymi tablicami cyfrowymi w tekście i z osobną mapką przemysłu nawozów sztucznych w Polsce). „Książnica - Atlas”, Lwów — Warszawa, str. 94.

Książka społecznie, gospodarczo bardzo ważna, nie tylko dla rolników i wytwórców nawozów sztucznych, ale dla całej społeczność i państwowych, na których leży piecza o całość i racjonalną organizację gospodarki krajowej wytwórczej.

Książka naogół dobra, nie zawierająca wprawdzie rzeczy bardzo oryginalnych, ale dająca treściwe i sumienne zestawienie tego, co jest zrobione, co się robi i co powinno w tej sprawie — zdaniem autora — być robione. Była też ze strony fachowców w „Przeglądzie górniczym i hutniczym” przychylnie przyjęta.

Opiera się na bogatym materiale statystycznym, tak z działy rolnictwa (potrzeb rolniczych), jak z działy przemysłu nawozów sztucznych, u nas i w krajach europejskich. Poświęca mały rozdziałek nawozom naturalnym (obornik, odchody ludzkie tak w Chinach racjonalnie wykorzystywane, nawóz zielony, torf). Obszernie traktuje bogactwa mineralne Pol-

List z Tomaszowa Mazowieckiego

TRAGEDJA BEZROBOCIA. — ZWIĄZEK ROB. AKADEMJA ŻALOBNA KU CZCI

Miasto, którego połowa mieszkańców stanowi armię bezrobotnych, znajduje się w najbardziej tragicznej sytuacji. A w takim położeniu jest właśnie Tomaszów. Miasto fabryczne, siedziba przemysłu włókiennego, posiada zaledwie parę fabryk częściowo czynnych. Dwie trzecie robotników znajduje się bez pracy. Kilka tysięcy pobiera z pomocy dla bezrobotnych. Nigdzie też może, jak tutaj, nie była tak konieczna pomoc w naturze. Ale chudecko - fabrykancki Magistrat zwlekał i nie mógł z realizacją tej sprawy. Dopiero interwencja w województwie łódzkim wyjaśniła sytuację i nacisk bezpośredni naszych towarzyszy na miejscu zmusił do rozpoczęcia akcji. Dziś jest ona w toku, ale zbyt sztywne trzymanie się okólnika ministerjalnego, dopuszczającego jednak pewne odchylenia, wywołuje szereg niepotrzebnych kwasów i słuszne narzekania. Bądź co bądź przynosi jednak ona znaczną ulgę w położeniu robotników bez pracy.

Ale położenie jest istotnie tragiczne, bowiem przemysł włókienniczy, szczególnie tkanin wełnianych, jak i grupował się w Tomaszowie, nie zapowiada swego uruchomienia. Nic przeto dziwnego, że najdzielniejszym ludziom opadają ręce. I oto przejawem tego były ostatnie wybory do Zarządu Zw. Włók., gdzie zdobyły większość, przy b. małej ilości członków, żywiły nieodpowiedzialnym i warcholiskie o szerokiej głębie i nieczyste przeszłości. Ma się rozumieć, że to przejaw chwilowy, ale ma być trwałą sytuacją. Już dzisiaj towarzysze, czy to z naszej partii, czy z Bundu, czy też z Niemieckiej Partii Pracy uprzedzają sobie zgubne skutki oddania w ręce ludziom nieodpowiedzialnym, to też błąd naprawia, ale przedewszystkiem trzeba przewyciężyć apatię, jaka opanowała wynędzniałych robotników, nawet wśród najbardziej uświadomionych kół. Naszą też towarzysze nasi porzucił ten błędny pogląd, że Związek nie wymaga opieki towarzyszy politycznie zorganizowanych. Brak tej troski o Związek Zaw. może przynieść dla całości klasy robotniczej najgłówniejsze skutki. Bowiem widzimy, że tam, gdzie opieka świadomych towarzyszy nad organizacją istnieje, tam mimo klęski bezrobocia idzie praca pożyteczna dla sprawy robotniczej. Najlepszy przykład Tow. Uniwersytetu Rob. Oddział T. U. R. w Tomaszowie jest żywotną i zdrową organizacją. Kierowany przez tow. naszego R. Nowaka, na różnych polach przedstawia swą działalność. Kilka publicznych przedstawień teatralnych przy szalenie wypełnionej

Dowództwo Garnizonu w Rembertowie wyrzuca z lokalu szkołę, aby umieścić jednego podoficera!

Otrzymujemy następującą skargę:

Urząd gminy Okuniew, pow. Warszawskiego do którego należy administracja budynków nieobecnych właścicieli, umieścił w jednym z nich Szkołę powsz., przekazując powyższy lokal miejscowej Opiece Szkolnej w Rembertowie.

Po zaistnieniu w tym budynku w powyższym budynku, przybył oficer z żołnierzami, który z rozkazu D-wa Garnizonu Rembertów, wyrzucił tablicę i lawki na podwórzu, zajmując lokal, składający się z 3-ech ubikacji na mieszkanie dla jednego podoficera.

Postępowanie władz wojskowych w Rembertowie oburzyło mieszkańców do najwyższych granic.

Władze wojskowe, mając w swoim posiadaniu kilkanaście budynków, których właściciele przebywają dotychczas w Rosji, odstępują je osobom prywatnym, a na szkołę wysyła się żołnierzy z karabinami, aby wyrzucić ją z takiego samego lokalu.

Nadmieniamy, iż Dozór Szkolny, Opieka

PRZEM WŁOK. — T. U. R. I JEGO PRACE. — TOW. PRAUSSA. — WIEC P. P. S.

wielkiej sali „Moderne” (grano: „Śmierć Okrzei”, „Tamten”); co sobota odbyły w sa; Klubu P. P. S. zgromadzające do 300 osób; staronna, ale już nieźle zgrana orkiestra smyczkowa, początki chóru i t. d. — oto prace T. U. R., które mogą napędzić radość. W pracach tych wielką pomoc czempie T. U. R. od grona nauczycieli miejscowych, którzy ofiarowali z chęcią i ofiarnością swą współpracę i których odczyty stały się już popularne w Tomaszowie.

Ostatnio, w sobotę 23 stycznia, T. U. R. urządził żalobną akademię ku czci tow. sen. F. K. Praussa. W ładnie ubranej sali Klubu P. P. S. zebrało się liczne grono słuchaczy, chcących dowiedzieć się bliżej o tow. Prausie i oddać hołd jego świetlanej pamięci. Przemówienia tow. Zaremby i ob. Sewczyna dały obraz tej straty, jaką poniósł proletariąt wraz ze śmiercią senatora, oraz miarę pracy i ofiarności, jakie wy dobył z siebie ten człowiek dla sprawy socjalizmu, w różnych dziedzinach, a przedewszystkiem w dziele oświaty. Muzyka i deklamacje wypełniły resztę programu uroczystości, która została w niej jednej duszy tęsknotę do wielkiej pracy dla ogółu.

Na drugi dzień, w niedzielę, odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez P. P. S., poświęcone wyjaśnieniu sytuacji gospodarczej i politycznej.

Przy wypełnionej sali objął przewodnictwo tow. K. Kotarski. Referat wygłosił tow. pos. Z. Zaremby. Ciężka sytuacja proletariatu wymaga wielkiej świadomości mas, by nie dać się rozbić i solidarnym wysiłkiem dźwigać się ku lepszej przyszłości. To też referat był rzeczowy i możliwie szeroko obejmował zagadnienia naszego życia gospodarczego i politycznego.

Poważny nastrój usiłował zamącić niejaki p. Adamus z obecnego zarządu Zw. Włók., ale po utrzymaniu mocnej odprawy od tow. Turskiego, zamilkł. Po przemówieniach kilku mówców, a wśród nich tow. R. Nowaka — tow. Zaremby odpowiedział na pytania i poruszone w dyskusji sprawy. Przedłożona rezolucja, zrywająca do skupienia się pod sztandarem P. P. S. i potępiająca warcholstwo i nieczne zabusy komunistów i monarchistów, została przyjęta bez sprzeciwów.

Robotnicy Tomaszowa, mimo nędzy, rozpacz nie poddają się, lecz gotowi są zawsze pójść do walki o sprawę robotniczą pod sztandarem P. P. S. A. C.

Szkolna, członkowie Komitetu Budowy Szkoły i Delegacja Rodziców — od 4 lat zwracali się do D-icy Garnizonu, plk. Hulaniczkiego, o jakikolwiek lokal. Urząd gminy Okuniew prosił, aby wszelkie lokale w powyższych budynkach, zwalniające przez wojsko, były w miarę wykończonych zabudowań na Poligonie dla wojskowych, przekazywane Urzędowi Gminnemu dla pomieszczenia dzieci, dotychczas nie pobierających nauki (z ogólnej liczby 380 dzieci, do szkoły uczęszcza tylko 147, wskutek braku pomieszczenia).

Na każdy apel delegacji plk. Hulaniczki odpowiadał, iż, kiedy zostaną wykończone budynki wojskowe na Poligonie, jeden z budynków zostanie oddany dla szkoły.

Ale kiedy powyższe domy zostały ukończone, pan plk. oświadczył delegacji, iż 25% podoficerów nie ma gdzie mieszkać i żadnego lokalu nie odda do użytku szkoły.

Ogół mieszkańców Rembertowa zapytuje Najwyższe Władze Wojskowe, czy faktycznie dowódca Garnizonu w Rembertowie nie jest w możności oddać chociaż jednego budynku dla przeszło 200 dzieci, kiedy osobom prywatnym, nie mającym nic wspólnego z wojskowością, oddaje się lokale, nie mówiąc już o tem, że podoficerowie otrzymują po 2 pokoje z kuchnią.

(Następuje przeszło 50 podpisów)

Zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych.

Na Zjeździe Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, który się odbył w dn. 2 b m przynęto 20 rezolucji, które w większości, omawiają lachowe kwestie nauczycielskie. Między innymi przyjęto następujące rezolucje:

„Wainie Zgromadzenie T. N. S. W. licząc się z krytyczną sytuacją finansową Państwa, oświadcza, że, mając przedewszystkiem dobro Rzeczypospolitej na oku, jak dotychczas, tak i obecnie gotowe jest do wszelkich ofiar na rzecz Państwa.

Z drugiej jednak strony w trosce o prawidłowy rozwój szkoły, będącej pierwszorzędnym czynnikiem życia całego społeczeństwa, oraz z uwagi na konieczność zapewnienia nauczycielstwu minimalnych warunków potrzebnych do skutecznej pracy, zastrzega się przeciw petyfikowaniu krzywdzących postanowień dorocznej ustawy o zapewnieniu równowagi budżetowej i domaga się, by ostateczne ustawy rozkładały świadczenia i obary równomiernie na wszystkich obywateli Rzeczypospolitej”.

„Wychodząc z założenia, że w czasie przejściowym powinna być usunięta niczem nie usprawiedliwiona krzywda jaka dotknęła nauczycielstwo przez ustawę z dn. 22.XII.25 r. Zjazd Wainy domaga się nowelizacji tej ustawy od dn. 1.III.26 r. na okres przejściowy w tym sensie, aby ofiary na rzecz skarbu państwa dotyczyły nauczycielstwo w tym samym stopniu, co i ogół funkcjonariuszy państwowych”.

„Zjazd zwraca uwagę społeczeństwa, że uposzczenie nauczycieli, prowadzące do stopniowego upadku kultury w kraju jest groźnym niebezpieczeństwem, godzącem w całość i niepodległość Rzeczypospolitej”.

„Nauczycielstwo oświadcza, że w interesie szkoły i własnym podjęmie walkę wszelkimi w jego rozporządzeniu będącymi środkami legalnymi przeciw próbom przedłużenia krzywdy nauczycielskiej poza okres pierwszego kwartału roku 1926, przewidziany w ustawie o zapewnieniu równowagi budżetowej”.

Dziki pola na Kresach.

Donoszą nam, iż członkowie P. P. S. w Albertynie, pow. Słonimskiego, A. Górski, T. Kowalewski i J. Żyliński, zostali przed dwoma tygodniami zaaresztowani przez policję polityczną, oskarżającą ich o należenie do partii komunistycznej. Żadnych konkretnych zarzutów nikomu z aresztowanych nie postawiono, jednak nikt z nich dotychczas nie został wypuszczony na wolność.

Oskarżenie to jest niewątpliwie zemsta starożyta za to, że oskarżeni bronili się za pośrednictwem Związku Rob. Rol. przeciw szklanom z racji wybrania przez nich delegata na Kongres rob. rolnych i małorolnych w Warszawie.

Dzika parcelacja.

Właściciel dóbr Sobota (pow. Łowicz), p. Stefan Stokowski przystąpił do parcelacji 300 hektarów (a nie 220 hektarów jak brzmia zezwolenie Urzędu Ziemi) ziemi z folw. Polesie i Zakrzew. W związku z tem, zwołał on 22 robotników, na których miejsce ugodził jednego. Oczywiście — zwołanym odmawia on prawa do ziemi, chyba na spłatę w ciągu jednego roku.

Nie mając zatwierdzonego planu parcelacyjnego który musi być przez Urząd odrzucony, p. Stokowski stara się stworzyć fakty dokonane i dlatego nabywców wpuszcza już na parcele i pozwala im się budować.

Wiązwszy pod uwagę to bezprawie, p. Minister Reform Rolnych winien folwark Sobota wykupić, na zasadzie art. 3 nowej ustawy o reformie rolnej i przeprowadzić parcelację w drodze urzędowej.

ski w trzech działach nawozów sztucznych: 1) soli potasowych: ich złoża na Podkarpaciu z uwzględnieniem stosunków geologicznych i oceną zasobów podziemnych, ich wydobywanie i obróbkę, ich skład mineralny i wpływ tegoż na użyteczność i t. d., wreszcie dodatkowe złoża cechzyskie na Kujawach; 2) nawozów azotowych: saletry (głównie chilijskiej i norweskiej), wapna azotowego, siarczanu amonowego; 3) nawozów fosforowych: superfosfatów, miazł jaskiniowego, żużli Thomasa, maki kostnej. Osobno traktuje wapnowanie gleby.

Bardzo dodatnią stroną książki — poza obfitym statystyką — jest powoływanie się źródłowe na badania długiego szeregu autorów polskich: Niklewskiego, Mikułowskiego, Pomorskiego, Turczynowicza, Weinfeldta, M. Litwńskiego, Różańskiego, Kwiatkowskiego, Golonki, Arctowskiego, Lesniańskiego, R. Dmochowskiego, M. Górskiego, Celichowskiego, Vorbrodta, Kosińskiego, Tokarskiego, Bieniasza, Jacka, Siemradzkiego, Morozowicza, Samsonowicza, Lewińskiego, Słewskiego i wreszcie własne, więc na badania chemików naszych, geologów, rolników, inżynierów-techników i statystyków.

Rozdział czwarty i ostatni zajmuje się znaczeniem gospodarzem i organizacją przemysłu nawozów sztucznych w Polsce. Nie na wszystkie tezy autora w tym rozdziale można się zgodzić, memniej zasługuje on na uwagę

naszych komisji sejmowych i Rządu, zwłaszcza, że autor wychodzi z takiego oto założenia słusznego:

„Pod hasłem, że nie wystarczy posiadać produkt, czy to wydobyty z ziemi, czy też wyrobiony fabrycznie, lecz, że trzeba go umieć zużytkować i znaleźć dla niego pole zbytu, rozwijają się we wszechświecie (sądzę, że „na świecie” tylko!) wszystkie rozumnie zorganizowane przedsiębiorstwa, od rolnictwa i górnictwa począwszy, a skończywszy na przemysłach domowym. Konieczność harmonii i ścisłego kontaktu pomiędzy produkcją i zbytem uznana została w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech, jako pierwszorzędnym warunkiem powodzenia pracującego społeczeństwa i połączonego z tem powodzeniem dobrobytu. Bardzo interesujący pod tym względem przykład daje nam między innymi przemysł gazu skalnego (ziemnego) w Stanach Zjednoczonych. Jak wiadomo, gaz skalny nie może być w tamtejszych warunkach przedmiotem wywozu za granicę, lecz musi być zużywany wewnątrz kraju. Tymczasem statystyka wykazuje, że jakkolwiek produkcja gazu skalnego wzrasta w tym kraju z nadzwyczajną szybkością, nigdy nie było za dużo tego gazu. Energetycy i zapobiegliwi Amerykanie umieli nie tylko znajdować i wydobywać gaz skalny, ale i stwarzać dlań w sposób im właściwy odbiorców, budując olbrzymie gazociągi, dla których już na-przód mieli zamówione potrzebne rury żelazne, i stawiając w pobliżu stacji gazowych osad-

dy, huty i zakłady fabryczne, które zużywały gaz skalny, jako pierwszorzędnym materiał opałow...” i t. d.

Wobec takich przykładów, nasz kraj, gdzie tysiące hektarów leżą, jako nieużytki, w krajach wysokiej kultury już całkiem nieznanne, gdzie wszelkie przemysły — a między innymi i przemysł nawozowy — są właściwie dopiero w zarodku, wydaje się niekiedy, za prawdę, ziemią letkiewiczów i niedołęgów, bez inicjatywy przemysłowej i bez żadnego rozmachu gospodarczego, zaś dzisiejsze bezrobocie wydaje się prostru potworną zbrodnią niemal, głupotą.

Przytoczone w końcu książki postulaty producentów nawozów sztucznych, wyjęte z memoriału Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, złożonego 28 czerwca 1924 r. b. premierowi, Wł. Grabskiemu, na plenarnym posiedzeniu Rady Gospodarczej, są — jak się należało spodziewać — w dużej części mocno wygórowane i jednostronne, gospodarczo chybione, a społecznie szkodliwe, wbrew zdaniu autora książki (zwłaszcza punkty d i e).

Przykro rażą niektóre usterki językowe, np. „odżyźnić” zamiast „użyźnić” (str. 3) lub owa najgorsza na str. 40: „ta metoda zdawałaby się być bardzo pojedynczą” (!) zamiast „bardzo prostą” — ohydna niemieczyzna („ganz einfach”).

Romuald Minkiewicz.

Antoni Rawicz Lipiński.

Zmarły w dn 1 lutego Antoni Lipiński, ostatnio naczelnik dystansu przebudowy węzła warszawskiego, brał czynny udział w ruchu rewolucyjnym 1905 r. i odegrał dość wybitną i głośną swego czasu rolę na południu Rosji.

Należąc do charkowskiego komitetu rewolucyjnego wspólnie z swym starszym bratem, tow. Teodorem Lipińskim, inż. I. Chotkiewiczem, znanym literatem ukraińskim i kilku innymi, przeprowadził nadzwyczaj sprawne na całym południu generalny strajk kolejowy, dając tym sukces powstania - marynarzom w Sewastopolu pod wodzą idealistycznego portucyznika marynarki Szmida, rozstrzelanego później w Oczakowie.

Kiedy rząd rosyjski, w walce z rosnącą powszechnie rewolucją, zaprowadził w całym szeregu miejscowości prowizoryczne generalgubernatorstwa, mianując rozmaitego kalibru generalów nieograniczonych, niemal dyktatorów, rewolucyjnie odpowiedzieli na to tworzeniem całego szeregu republik demokratycznych i socjalistycznych. Do tych ostatnich należała republika lubotyńska pod Charkowem. Prezydentem jej został inż. Kirsta (mieszkaniec w Rosji), wice-prezydentem zaś A. Lipiński, który po uwieszeniu Kirsty stanął na czele republiki.

W niesłychanie trudnych warunkach wśród ogromnego napięcia umysłów, nadzwyczaj sprężyste sprawował swe krótkotrwałe rządy wielkiej i ludnej osady. Nie dopuścił do przelewu krwi i z narażeniem życia własnego ocalił od krwawego samosądu ludowego kilku obywateli okolicznych (w tej liczbie b. ministra spraw wewnętrznych ks. Świątoplek-Mirskiego), strażników policyjnych i żandarmerii kolejowych wraz z rodzinami, których kazał tylko uwiezić do czasu ustalenia jakichś legalnych sądów. Zorganizował karną milicję z robotników warsztatów kolejowych i szybko zyskał sobie powszechne uznanie i ogromną popularność.

Ale oto nowomianowany generalgubernator charkowski Siennicki (Polak-renegeat i słynny chórz) wysłał na zdobycie republiki lubotyńskiej niemal całą dywizję piechoty z artylerią i kozakami. Postawa republikanów nie pozostawiała nic do życzenia. Postanowiono się bronić, ale kiedy pociskami armatnimi następnej nocy zapalono kilka domostw w osadzie i stanął w ogniu naładowany pociąg towarowy na stacji, panika ogarnęła część mieszkańców, a zwłaszcza kobiety, i wbrew wiedzy i woli A. Lipińskiego, na najwyższym gmachu naczelnika kolejowego depot wywieślił ktoś obrzyście białe prześcieradło.

Najbardziej oddani i najzauważalsi nastawili na natychmiastową ucieczkę Lipińskiego z Lubotyńska, gdyż chodzili pogłoski, że popi i czasownicy miejscowi zamierzają go wydać oblegającemu wojskom. Nie było innej rady i Lipiński we dwójkę ze swym adiutantem, studentem uniwersytetu S., uzbrojeni tylko w rewolwery zapadli w lasy okoliczne, usiłując się przedrzeć przez kordon wojsk i kozaków, którzy powoli przez całą dobę od północy i zachodu otaczali łańcuchem całe terytorium „republiki“. Po całodziennym błądzeniu się w głębokich śniegach, lasach i jarach udało się obu przemknąć przez linie straży. Przygarnął ich pewien szlachetny ziemianin, po czym odesłał ich obu w przebraniu i zachowaniem nadzwyczajnych ostrożności do Charkowa. Skąd po kilku dniach udało się Lipińskiemu zbiedz do Krakowa, gdzie się spotkał szczęśliwie z bratem swym tow. Teodorem Lipińskim, który po krwawej likwidacji grudniowego zbrojnego powstania w Moskwie, dzięki stosunkom P. P. S. w Warszawie i Częstochowie również się przedostał do Krakowa.

W dalszym życiu troska o chleb powszedni i bezgraniczne poświęcenie dla dzieci, odsunęły go od pracy społecznej z wielką szkoda. Do końca życia pozostał wiernym i stałym wyznawcą ideałów wyzwoleniczych i był szczerzym sympatykiem P. P. S.

Czesze, którą dlań mieli koleży, bliżsi i dalsi znajomi przełożeni i podwładni jest chlubnym świadectwem tego dzielnego i prawnego człowieka.

Czasopisma nadane

„Wiadomości Statystyczne“. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Ukazał się Nr. 2 (Rok IV) „Wiadomości Statystycznych“ Na aktualną treść numeru złożony jest: Tablice ilustrujące handel zagraniczny Polski w miesiącu grudniu 1925 r. oraz za cały rok 1925 w porównaniu z rokiem 1924. Koszty utrzymania według obliczeń komisji lokalnych. Ceny hurtowe (Wskaznik miesięczny pełny i skrócony tygodniowy). Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd międzynarodowy (Ceny giełdowe złóż. Ceny detaliczne). Wskaznik cen detalicznych Głównego Urzędu Statystycznego. Wskaznik kosztów żywności w Polsce. Porównanie kosztów żywności w miastach Bank Polski. Obieg pieniężny. Izby rozrachunkowe. Kursy dewiz w Warszawie. Zamknięcia rachunkowe gmin wiejskich. Ludność według zawodów i stanowiska społecznego (województwa zachodnie).

DEKLARACJA SPORTOWYCH KLUBÓW ROBOTNICZYCH.

W stałym dążeniu do nadmiernych zysków kapitał wciąga do pracy w swych dusznych, ciemnych, antysanitarnych warsztatach żywo najmniej odporny — robotników młodocianych. Nadmierny dzień roboczy niskie zarobki, ciasnota mieszkań i ich stan urągający wszelkim zasadom sanitarnym i zasadom higieny, medostateczne odżywianie i niska odporność młodego organizmu sprawiają, iż choroba proletariacka — gruźlica i liczny szereg chorób zawodowych zbierają obfite żniwo w szeregach młodocianych robotników.

W walce o lepszy ustrój społeczny proletariatu miast i wsi organizuje swoje partie polityczne i związki zawodowe. W walce ze zwyrodnieniem fizycznym i moralnym, jako wynikiem nadmiernej pracy w niesłychanie ciężkich warunkach młodzież robotnicza tworzy swoje organizacje sportowe.

Organizacje te co do swych celów zasadniczo różnią się od organizacji burżuazyjnych. Sport, który dla młodzieży klas posiadających jest tylko rozrywką i środkiem dla zaspokożenia ambicji indywidualnych — dla nas staje się potężnym środkiem fizycznego odrodzenia proletariatu i jednym ze środków jego ostatecznego wyzwolenia.

Stąd wynika i zasadnicza różnica w traktowaniu sportu, w którym widzimy nie drogę do rekordu, nie cel samostny splewany tysiącem naci z ideologią nacjonalistyczną - faszyzmem, lecz potężną broń w rękach międzynarodowego proletariatu, środek do odrodzenia fizycznego i moralnego, na podstawie równouprawnienia i międzynarodowej solidarności robotniczej.

Obcy jest nam indyferentyzm społeczno-polityczny. W rozumieniu logiki dziejowej i własnych interesów klasowych otwarcie stwierdzamy, iż sport robotniczy uważamy za jeden ze środków do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa klas robotniczej i w duchu walki klasowej wychowywać będziemy młodzież robotniczą tak miejską, jak i wiejską.

Naszem zdaniem jest największą propagandą sportu i wychowania fizycznego w masach robotniczych w fabrykach, warsztatach, folwarkach, by ująć w karby społeczne tę część rozprzeczłą młodzieży proletariackiej, która dotąd stroni od innych form wyzwoleniczego ruchu swej klasy.

SPRAWY SKARBOWE

Jak wpływały podatki w roku 1924 i 1925.

Preliminarz budżetowy na rok 1924 przewidywał z danin publicznych i monopolu 1,072 miliony złotych, wpłynęło zaś w tym roku 1,197,3 miliony złotych. Preliminarz budżetowy na rok 1925 przewidywał z danin publicznych i monopolu 1,466 miliony złotych, wpłynęło zaś 1,331,5 milionów złotych.

Same daniny publiczne preliniowane były w budżecie roku 1924 na sumę 983 milj. złotych, wpłynęło zaś 1,043,7 milionów złotych. W roku 1925 z danin publicznych preliniowano 1,103,6 milionów złotych, wpłynęło zaś 936,9 milionów złotych.

Podatki bezpośrednie (bez majątkowego) preliniowane były w roku 1924 na 297,7 milionów złotych, przyniosły zaś 292,8 milionów złotych; w roku 1925 podatki bezpośrednie preliniowane były na 335 milionów złotych, przyniosły zaś 364,5 milionów złotych.

Podatki pośrednie preliniowane były w roku 1924 na 173,7 milionów złotych, przyniosły zaś 232,6 milionów złotych, w roku 1925 podatki te preliniowane były na 98,5 milionów złotych, przyniosły zaś 112,4 miliony złotych.

Cła w roku 1924 preliniowane były na 120 milionów zł., przyniosły zaś 228,3 miliony zł.; w roku 1925 cła preliniowane były na 270 milionów złotych, przyniosły zaś 285,2 miliony złotych.

Oplaty stempłowe w roku 1924 preliniowane były na sumę 48,9 milionów złotych, przyniosły zaś 79,7 milj. złotych; w roku 1925 preliniowane były na 100 milionów złotych, przyniosły zaś 114,2 miliony złotych.

Podatek majątkowy w roku 1924 preliniowany był na sumę 333 milionów złotych, przyniósł zaś 199,3 milj. złotych; w roku 1925 podatek ten preliniowany był na sumę 300 milionów złotych, przyniósł zaś 60,4 milj. złotych.

Monopole w roku 1924 przyniosły 89 milionów złotych, przyniosły zaś 153,6 milionów złotych, w roku 1925 przyniosły 362,4 miliony złotych, przyniosły zaś 394,6 milionów złotych.

Bilans Banku Polskiego.

Biuro prasowe Banku Polskiego komunikuje: Bilans Banku Polskiego z dnia 31 stycznia wykazuje zwiększenie zapasu złota o 48 tys. zł. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 2,5 milj. złotych brutto, wobec jednakże zmniejszenia się zobowiązań walutowych i reportowych o 4,6 milj. zł., zapas walut i dewiz netto wzrósł przeszło o 2 milj. złotych.

Portfel wekslowy zwiększył się o 4,7 milj. zł., pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 2,7 milj. zł. Zaliczki reportowe zmniejszyły się o 3,4 milj. zł. rachunki żywe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 3,3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zwiększył się o 7,6 milj. zł. Przyjęty do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu wyraża się sumą 1,055 milj. zł. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 39,25%.

Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

Sport robotniczy w naszym rozumieniu nie może być czynnikiem odrywającym młodzież robotniczą od walki klasowej, lecz stać się musi czynnikiem uświadamiającym, dyscyplinującym i wzmacniającym poczucie przynależności klasowej.

Sport robotniczy musi wyrabiać w niewolnikach kapitału poczucie piękna, harmonii i rytmu, dlatego kluby robotnicze konsekwentnie dążyć będą do zbliżenia sportu z gimnastyką, rytmiką i t. p.

Sport wmen wpajać w młodzież robotniczą rozumienie i poczucie elementu walki, lecz walki uczciwej, której celem ma być ostateczne wyzwolenie ludzkości z kajdan wszelkiego ucisku i wyzysku.

Mechanizowany przez rozwój przemysłu, zredukowany do znaczenia drobnego trybu w produkcji, robotnik nie szuka w sporcie nowej specjalizacji, nie dąży do osiągnięcia rekordu w jednej ciasnej dziedzinie, lecz chce osiągnąć harmonijny i równomierny rozwój fizyczny i duchowy. Jednocześnie widzi w swojej organizacji — szkołę społeczną, zaprawiającą go do dalszej pracy.

Stąd też wynika, iż w robotniczym ruchu sportowym nie może mieć miejsca najmniejsza nawet indywidualizacja, ma być zniesiona apoteoza rekordu, system nagród za wyniki jednostek i t. p. Należy natomiast kultywować gry zespołowe, ćwiczenia gimnastyczne i rytmiczne, usunąć konkurencję indywidualną i premjować za wynik średni wszystkich zawodników danego zespołu. Typ „mistrza“ wimen zniknąć z powierzchni życia sportowego, kolejność zaś miejsca w zawodach należy przyznawać tylko zespołom.

W dążeniu do harmonijnego rozwoju ciała i ducha, sport robotniczy dążyć musi do utworzenia w swych klubach sekcji kulturalno - oświatowych i t. p. mających za zadanie rozszerzenie wężkiego horyzontu dzisiejszego sportowca. W konsekwencji w klubach robotniczych musi być stworzony przymus kulturalno - oświatowy (Istnieje specjalna organizacja kulturalno - oświatowa, T. U. R., która ogniskować winna cały ten zakres pracy. Dlatego też kluby sportowe robotnicze winny w tej sprawie działać w najściślejszym kontakcie z T. U. R. Redakcja).

ODCZYTY Centrali Prelegentów T. U. R.

W styczniu Centrala Prelegentów Głównego Zarządu Tow. Uniwersytetu Robotniczego obešla swymi prelegentami następujące miejscowości.

Senator Dr. Stefan Kopciński: Kalisz — Potrzeby klasy robotniczej w dziedzinie oświaty i kultury; Tomaszów Mazowiecki — świat pracy w twórczości Żeromskiego (Akademja ku czci Żeromskiego).

Senator Stanisław Posner: Liga Narodów Wilno i Kraków; O znaczeniu kongresów międzynarodowych dla klasy robotniczej — Warszawa; Akademja ku czci tow. sen. Ks. Prausa — Łódź; Demokracja a Socjalizm — Warszawa (Praga).

Posel Kazimierz Czapiński: Akademja w rocznicę śmierci ks. Staszica (odczyt o Staszicu) — Warszawa, Łódź, Radom i Kraków.

Posel Jan Kwapiński: Wspomnienia z kartki i pierwsze lata rewolucji — Tarnów.

Posel Zygmunt Piotrowski: Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy? (ilustr.) — Warszawa O. K. R. 2 części, Warszawa Koło Młodzieży Powązki i Zw. Drukarzy; Pabjanice, Zagłębie Dąbrowskie, Sosnowiec, Niemce i Klimontów; Królewska Huta (Górny Śląsk).

Posel Tadeusz Reger: Jak powstał i jak żył człowiek pierwotny (ilustr.) — Włocławek i Czerwińska - Czuchów (G. Śląsk); Rzeszów (Małopolska).

Nadto odbyła się Akademja ku czci tow. sen. Prausa w Warszawie, na której przemawiali posłowie: Daszyński, Barlicki, Czapiński, Perl, senatorowie: Kopciński, Posner i Kalinowski i tow. S. Garlicki.

W miesiącu styczniu odbyło się ogółem z ramienia Centrali Prelegentów T. U. R. 25 odczytów i akademji przy frekwencji od 50 do 800 osób, ogółem słuchaczy 7.315, przeciętnie na odczyty 300 osób, prelegentów 11-tu. Od ostatniego Zjazdu T. U. R. urządzono centralnych odczytów w 3-eh miesiącach 42, słuchaczy ogółem 11.770, wygłosiło odczyty 15 prelegentów. Równocześnie 78 oddziałów T. U. R. urządziło odczyty miejscowymi siłami.

Nowa instytucja parcelacyjna

Bardzo wielu ludzi, a także wiele instytucji zajmuje się parcelacją. Ostatnio dowiadujemy się, że Bank Inwalidzki (Marszałkowska 153) wstąpił na tą drogę.

Oto Bank ten ma rozparcelować majątek Kołłątaja W (pow. Kutno).

Utartym zwyczajem zwołano tu, z powodu parcelacji, 4 robotników, którym nie daje się prawa nabycia działek. Nadto jest dużo zaległych plac od 1 kwietnia i od 1 maja ub r.

Dziwnym się, że Bank Inwalidzki chce uprawiać spekulację parcelacyjną.

Nasze wnioski i Interpelacje.

Tow. pos. Reger i tow. ze Z. P. P. S. zgłosili wniosek w sprawie udzielenia jednorazowej pomocy doraźnej wygnańcom z zaboru czeskiego na Śląsku Cieszyńskim.

Interpelantom chodzi o rodziny polskie, które w latach 1919 — 21 wypędzone zostały przez bojówki czeskie z tej części Śląska Cieszyńskiego, która zajęta została przez Czechów.

Pos. tow. St. Wolicki i tow. ze Z. P. P. S. zgłosili interpelację do M. Spr. Wewn. w sprawie bezprzykładnych nadużyć, jakich dopuszczają się władze administracyjne na kresach wschodnich.

Interpelanci przytaczają cały szereg przykładów, uniemożliwiających działalność P. P. S. na kresach, a zwłaszcza w pow. łuninieckim woj. poleskiego.

Pos. tow. Z. Marek i tow. ze Z. P. P. S. zgłosili interpelację do Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w sprawie zamierzonego ograniczenia produkcji w kopalni soli w Wieliczce, co grozi pozbawieniem pracy paruset robotników.

Tow. pos. Dziegielewskiego i tow. ze ZPPS. zgłosili interpelację do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie przesładowania organizacji PPS w powiecie pińskim.

Tow. pos. Wolicki i tow. ze ZPPS zgłosili interpelację do Ministra Reform Rolnych w sprawie dzikiej parcelacji na kresach wschodnich, bezczynności komisarzy ziemskich, nieuwzględniania praw ewentualnych ludności.

Pos. tow. J. Dziegielewski i tow. ze Zw. PPS. zgłosili wczoraj interpelację w sprawie nadużyć policji w powiecie pińskim.

Tow. pos. Wolicki i tow. ze ZPPS zgłosili interpelację do Ministrów Reform Rolnych oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie przekrywania mieszkańców wsi Moszczenicy Czeskiej, pow. Zdoburowskiego.

Wyższość systemu ambulatoryjnego Kasy Chorych m. Warszawy

Wskutek nieujednostojenia systemu udzielania pomocy lekarskiej przez Kasy Chorych poszczególnych dzielnic, dotychczas stosowane są dwa systemy: system ambulatoryjny wprowadzony w Kasach Chorych b. Kongresówki i system nieograniczonego wolnego wyboru lekarza, uprawiany przez Kasy Chorych w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Przy opracowywaniu danych statystycznych na I-ą wystawę Kas Chorych w Polsce stwierdzono, iż system ambulatoryjny ma wyższość nad systemem nieograniczonego wolnego wyboru lekarza, gdyż umożliwia on kontrolę lecznictwa, ułatwia prowadzenie statystyki chorób i chorych, wreszcie daje możność wprowadzenia najnowszych urządzeń i stosowania udoskonalonych metod leczenia.

Obecnie okazuje się, że system ambulatoryjny jest znacznie korzystniejszy, jako bardziej ekonomiczny. Dowodzi tego zestawienie wydatków na lecznictwo w 1924 r. Kasy Chorych m. Warszawy i Kasy Chorych m. Poznania.

W stosunku do sumy dochodów w 1924 r. — 18,738,295 zł. Kasa Chorych m. Warszawy przy systemie ambulatoryjnym wydatkowała: na zasiłki pieniężne — 18,41%, na pomoc lekarską — 18,72%, leki i środki lecznicze 9,76%, szpitale i uzdrowiska — 8,96%, razem 55,85%, zaś Kasa Chorych m. Poznania w tym samym okresie przy stosowaniu systemu nieograniczonego wolnego wyboru lekarza z sumy dochodów 4,719,377 zł. wydatkowała na zasiłki pieniężne — 31,22%, na pomoc lekarską 19,17%, na leki i środki lecznicze — 20,03% i na szpitale, zakłady lecznicze i uzdrowiska 12,85%, razem 83,27%.

To znaczy, że Kasa Chorych m. Warszawy wydaje na lecznictwo o 27,42% mniej, niż Kasa Chorych m. Poznania, przyczem zaznaczyć należy, że Kasa Chorych m. Warszawy, dzięki systemowi ambulatoryjnemu stale rozwija się, natomiast tego nie daje się zauważyć w Kasie Chorych z nieograniczonym wolnym wyborem lekarza.

Wracając do przytoczonych cyfr, należy zwrócić również baczną uwagę na różnicę wypłaconych zasiłków pieniężnych i kosztów na lekarstwa. Gdy wydatki na pomoc lekarską i szpitale w Warszawie i w Poznaniu są niemal jednakowe, stosunek procentowy zasiłków pieniężnych przedstawia się w Warszawie o 13%, a kosztu lekarstw o 10,27% korzystniejszy, pomimo wielkiej liczby bezrobotnych, korzystających całymi miesiącami ze świadczeń Kasy Chorych m. Warszawy, a nie opłacających składek oraz licznej rzeszy symulantów, popełniających nadużycia przy korzystaniu z pomocy lekarskiej i zasiłków pieniężnych.

Różnica w kosztach wydanych lekarstw wynika z prowadzenia przez Kasę Chorych m. Warszawy 8-miu własnych aptek oraz wywórní specjalistów, co daje oszczędności około 2,000,000 zł rocznie.

Przytoczone wyżej zestawienia świadczą niewątpliwie o wyższości systemu ambulatoryjnego, przy którym lekarz nie ma potrzeby zyskiwać sobie wśród pacjentów popularności kosztem Kasy, przy pomocy na szeroką skalę wydawanych opinii o niezdolności do pracy.

Śmiertelne przejechanie na rogu Marszałkowskiej i Wilczej.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Wilczej autodorożka Nr. 19162 przejechała nauczycielkę śpiewu, 43-letnią Zofję Mingardi, zamieszkałą przy ul. Wspólnej Nr 18. Ciężko potłuczoną przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce życie zakończyła.

Szofera Feliksa Kierskiego aresztowano. Jest to 4 śmiertelny wypadek przejechania przez auto w ciągu ostatnich 10 dni.

PROWINCJA.

Strajk w cegielni Obory.

Urząd Pośrednictwa Pracy dostarcza lamistrąjków. Policja 3 posterunków na usługach fabrykantów. Robotnicy zatrudnieni w cegielni „Obory” w Konstancinie strajkują przeszło 1 1/2 miesiąca, ponieważ Zarząd cegielni nie wypłaca im wskaznika drożyznianego, który winien być wypłacany w myśl zawartej umowy w dniu 23 sierpnia 1925 roku. Solidarność robotników w strajku, który trwa 1 1/2 mies. doprowadziła Zarząd cegielni do pasji. Zarząd nie tylko że wymówił robotnikom w czasie strajku pracę, ale także i mieszkania jak również zwrócił się do Podrębnictwa Proletariatu o słanie ludzi do pracy, co też pośrednictwo uczyniło, przysyłając 10 ludzi, jako pomocników. Wymienić warto, iż w 1925 roku w sierpniu Pośrednictwo Pracy również przysłało lamistrąjków. Oprócz tego na żądanie p. dyrektora Potulickiego zjechała policja z trzech posterunków dla obrony lamistrąjków.

Dodać wreszcie należy, iż w dn. 14 stycznia r. b. ukazała się wzmianka w „Expresie Porannym”, donosząca, że jakoby robotnicy otrzymali 16% podwyżki. Wiadomość ta jest wyszana z palca, „aż jeszcze dowodzi, jak to „Express” zwalcza głuszące interesy robotnicze. Szczególnie należy zwrócić uwagę na dyrektora cegielni p. Henryka Treblińskiego, który w ciągu 6 miesięcy jak pracuje już w fabryce, 4 razy spowodował robotników do strajku.

ODCZYT TOW. TOW. POSŁÓW CZAPIŃSKIEGO I NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

W czwartek, dn. 11 lutego o godz. 7.30 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, I piętro, wygłoszą tow. tow. F. Czapiński i M. Niedziałkowski odczyt dyskusyjny p. t.

FASZYZM.

Cz. I Podstawy faszystów, tow. pos. K. Czapiński.
Cz. II Faszystów w Polsce, tow. pos. M. Niedziałkowski.

Bilety w cenie 30 groszy do nabycia w sekretariacie T. U. R. i w dzień odczytu przy wejściu.

RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się we wtorek, a nie jak było zapowiedziane we środę o godz. 5 w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Zebrań Komitetu dla uczczenia pamięci tow. Marii Paszkowskiej odbędzie się w niedzielę, 14 b. m., o godz. 5 popoł. w sali O.K.R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6.

W poniedziałek, dn. 8 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

We wtorek dn. 9 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Czernałkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czernałkowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Koło Gazowni — Ludna. O godz. 6 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska. W niedzielę 7 II o godz. 10 1/2 r. doroczne walne zebranie org. P. P. S. w Pruszkowie (Cicha 16)

W poniedziałek 8 II o godz. 6 1/2 w. — posiedzenie Warsz. Komitetu Powiatowego (Praga, Brukowa 29)

Posiedzenie komisji socjalnej O. K. R. Warszawa-Podmiejska odbędzie się w środę 10 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu C. K. W.

Ruch kult.-oświatowy

Odczyt prof. Serejskiego. We wtorek dnia 9-go lutego wygłosi pod powyższym tytułem prof. Serejski 3-ci odczyt z cyklu „U podstaw dzisiejszej Europy”. Odczyt odbędzie się o godz. 7.30 w lokalu T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 Bilety w cenie 20 groszy

Ruch spółdzielczy.

Warszawska Spółdzielnia Spożywców Działa o godz. 8 wiecz. w lokalu Spółdzielni, Chłodna 29, poprzeczna oficyna. I piętro, odbędzie się odczyt: tow. Jadwigi Sochackiej na temat: „Jak budować nowy sprawiedliwy ustrój społeczny?”

Wiadomości № 4 Księgarni Robotniczej Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70

Arbeits die. miesięcznik, wydawany przez niemiecką Centralną Komisję Związków Zawodowych, Nr 1 1926 r. 1.75
Daszyńska - Golińska Z. Praca. Zarys socjologii, polityki i ustawodawstwa pracy. Cena zniżona. 3.—
Gesellschaft, die Nr. 1 i Nr. 2 1926 r. po 2.50
Hamaide A. Metoda Decroly 5.—
Kuliszer J. M. Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej. Czasy nowożytne, t. II 4.50
Księga Pamiątkowa ku czci Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza. Z portretem i 36 ilustracjami. Str. 594 in 4^o 15.—
Skarbek Fr. Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego, czyli czysta teoria ekonomii politycznej, t. I i II 8.—
Wojeński T. Stefan Żeromski. Rozbiór treści ideowej. 3.60

Literatura piękna.

Goethe J. W. Faust. Cz. I. Przekład Wł. Kościelskiego 4.50
Kipling R. Stalky i Sp. Powieść. 6.—
Walter Scott. Rob Roy Powieść. 7.20
Wasserman J. Usta nigdy niecałowane 4.—

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologii)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 3^o,5, najniższa — 5^o,4 W Zakopanem rano pochmurno, mgliście, temperatura — 2^o, cisza

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym pochmurno mgliście, drobne opady śnieżne, silniejszy mroz (poniżej — 10^o) na północ-wschodzie i wschodzie, umiarkowany w pozostałych dzielnicach kraju; umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Dnia 4-go lutego 1926 r. odbyło się w Uniwersytecie Warszawskim zebranie Rady nowo-otworzonego Wydziału Farmaceutycznego, na którym: Dziekanem Wydziału Farmaceutycznego na rok akad. 1925/26 został wybrany prof. Dr. Władysław Mazurkiewicz; Prodziekanem — prof. Bronisław Koskowski; Deleгатem od Wydziału Farmaceutycznego do Senatu Akademickiego — prof. Dr. Jan Zaleski.

Budżet Wydziału Zdrowia. Na ostatnim posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej przyjęto budżet Wydziału Zdrowia magistratu na r. 1926 w wysokości: w dochodach 562.226 zł., w wydatkach zaś 1.977.383 zł. Wydatki inwestycyjne, dotyczące ściśle wydziału, wynoszą 819.000 zł. przeważnie na budowę kąpielisk, oraz 120.000 zł. na urządzenie wzorowej mleczarni. Wydział Zdrowia stanowią następujące instytucje: 1) urzędy sanitarne, 2) urząd weterynaryj, 3) instytut higieniczny, 4) Miejskie Zakłady Sanitarne: zakład dezynfekcyjny, tabor przewozu chorych, palnia mechaniczna, zakład izolacyjny i zakład spalania śmieci, 5) kąpieliska i 6) przychodnie lekarskie.

Polski Klub Młodzieży Artystycznej. Z inicjatywą Bratnich Pomocy 3 Państwowych Uczelni Artystycznych (Konservatorium, Szkoła Sztuk Pięknych i Szkoła Dramatyczna) powołany został do życia Polski Klub Młodzieży Artystycznej Klub jest instytucją naukowo-artystyczną i samopomocową. Klub stawia sobie za zadanie wytworzenie ogniska ogólno-artystycznego współzycia młodzieży i pracy dla Sztuki.

Reprezentacyjny raut strzelecki pod protektoratem I Marszałka Polski. Dn 10 b. m. w połączonych salach Kasyna Garnizonowego Zarząd i Komenda Okręgu Warszawskiego Zw Strzeleckiego organizują reprezentacyjny raut strzelecki, nad którym protektorat objął obecność swoją zapowiedział I Marszałek Polski, Józef Piłsudski. W części koncertowej przyjmą udział najwybitniejsi artyści opery i dramatu.

Informacji udziela Pani: generałowa Dre-

szarów (tel. 3-39) i p. Dąbska (tel. 141-40) oraz Komitet Organizacyjny (tel. 415-81 i 71-20)

WYPADKI.

Zgony samobójców. Naczelnik więzienia karnego przy ul. Długiej, Witold Rakowski, który dn. 4 b. m. w zamiarze samobójczym postrzelił się w prawą skroń w mieszkaniu własnym przy ul. Wspólnej Nr 61 wczoraj w nocy zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

— Ustalono, że kobieta lat około 20, która w celu samobójczym wyskoczyła z okna IV piętra przy ul. Marszałkowskiej Nr. 9 nazywa się Janina Garbińska. Nocy ubiegłej Garbińska, nie odzyskawszy przytomności, zmarła w szpitalu Dz. Jezus.

— Stanisław Gała, słuchacz państwowych kursów wieczorowych, syn magazyniera, który przy ul. Objazdowej Nr. 39 w celu samobójczym zranił się w prawy bok wystrzałem z rewolweru, zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego

Wypadek samochodowy. Na ul. Przejazd przed domem Nr 4 samochodu Nr 18909, prowadzony przez Jana Stenarczuka, najechał na przechodzącą przez jezdnię Chanę Giełbartównę, służącą. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie kolan i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszkodowaną do domu.

Zamachy samobójcze. Student Wolnej Wszechnicy, Izaak Milanband, zamieszkały przy ul. Prostej Nr 18 w celu samobójczym otrul się cjankiem potasu. Desperata, po udzieleniu pomocy, przewiózł Pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem.

— Szwec, Edward Olszewski, zamieszkały przy ul. Wroniej Nr 72, targnął się na życie przez otrucie się jodyną. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperata na miejscu.

Utonięcie w Wiśle. Tomasz Pierzyński, dozorca węglenia z Mokotowa zamieszkały przy ul. Fabrycznej Nr. 6, przyszedłszy do domu i nie mogąc Joczekać się powrotu żony, udał się na jej poszukiwanie. Nad brzegiem Wisły wprost ul. Mącznej Pierzyński znalazł kilka sztuk mokrej bielizny, którą poznał jako swoją. W temże miejscu skorupa lodowa była zalamana i zasypana piaskiem. Istnieje przypuszczenie, że Pierzyńska, piorąc bieliznę, poślizgnęła się, wpadła do wody i utonęła.

Przez podkóp. Do składu z towarami kokciowymi Chama Zandermana przy ul. Gęsiej Nr 20, za pomocą podkopu z piwnicy, dostali się złodzieje, skąd skradli różną manufakturę na ogólną sumę 7000 zł. oraz 3.800 zł. gotówką.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś „Trubadur”. Jutro „Dama pikawa”.
Teatr Narodowy. Dziś „Faust” Goethego.
Teatr Letni. Dziś „Codziennie o 5-e”.
W próbach ostatnia nowość paryska, lekka komedia p. t. „Jej chłopczyk”.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Rewizor” M. Gogola
Teatr Polski. Dziś „Król”.
Teatr Mały. Dziś i codziennie „Orzeł czy reszka”.
Teatr Nowości. Dziś i codziennie „Sen o Riwierze” z Elną Gisteldt
Teatr Niewiarowski. Codziennie „Królowa Nocy”.
Teatr Odrodzonej (na Pradze). Dziś i dni następnych „Sybir”.
Teatr im. Fredry. Dziś dramat nastrojowy L. Rydla „Na zawsze”.
Teatr „Qui Pro Quo”. Codziennie 2 razy doskonała rewja „Puść go kantem”.
Teatr „Perskie Oko”. Codziennie wielka rewja karnawałowa „Dajemy dotary”.
Teatr „Olimpia” (Marszałkowska 114) Mozajka „W palarni opium”. Codziennie 2 przedstawienia: godz. 7.15 i 9.15
Teatr „Eldorado” (Hoża 2^o) Dziś i codziennie „Uj te czasy”.

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Pałace. „Variete” dramat w 10 częściach, z Emilem Janingsem.
Kino Filharmonja. „Dziewczyna z zakazanej dzielnicy” w 10 aktach.
Kino Apollo. „Gorączka złota” z Charlie Chaplinem.
Kino Styłowy. „Robin Hood” (10 aktów) z Dougląsem Fairbanks.
Kino Wodewil. Dziś „Skrwawiona lilja” w 9 częściach
Kino Nowy. „W podziemiach drapacza nieba” i „Indyjski testament” w 24 częściach, z Harry Peellem i Edie Polo.
Kino Pan. „Te z Zaufka” w 10 częściach z Bernardem Goetzem
Kino Światowid. „Na szczyt świata”, wyprawa gen. C. G. Bruce’a na Mount Everest.
Kino Corso. „Papioly zemsty” (12 aktów).
Kino Splendid. „Czy miłość jest grzechem” i „Nie pożądaj żony bliźniego”.

SPORT.

NIEDZIELA NA BOISKU R. K. S. „SKRA”.

Pierwsza drużyna naszych towarzyszy pewnie pokonywuje I „Warszawiankę” 4:3!!

Powtarzając się dość często zdanie, że najlepszą obroną jest atak, znalazło w dniu wczorajszym potwierdzenie Towarzystwo nasi ze „Skry” zwyciężyli w zawodach piłki nożnej z najbliższą obecnie drużyną warszawską, „Warszawianką” tylko dzięki b dobrej grze ataku.

Nie znaczy to że pomoc i obrona były słabe, przeciwnie. Grały zupełnie dobrze, jednak zwycięstwo dla drużyny robotniczej wywalczył przede wszystkim napad. „Skra” już w pierwszych minutach gry narzuciła A-dlasowemu przeciwnikowi swą charakterystyczną, szybką kombinację, przeprowadza cały szereg posunięć bez zarzutu. Ten sposób gry trwał przez całą pierwszą połowę meczu i przyniósł, jako rezultat, 2 bramki, zupełnie zasłużenie zdobyte przez R.K.S. „Skra”. Po pauzie obraz się zmienia „Warszawianka” już częściej gości na polu karnym naszych towarzyszy, jednak ataki jej odierają pewnie obrona i bramkarz „Skry”. 2 niebezpieczne wypadki naszych towarzyszy natomiast kończą się ładnie strzelonemi bramkami 3 minuty przed końcem gry „Warszawianka” zdobywa pierwszą bramkę. Po upływie 45 minut, wtedy gdy sędzia winien był już zakończyć zawody, „Warszawianka” w ciągu 3 minut zdobywa kolejne 2 bramki. Tak więc końcowy rezultat brzmi 4:3.

Drużyna nasza grała b dobrze, zarzucić by jedynie można 1-o napadowi, że nie grał prawie lewą stroną, niepotrzebnie forsując prawą, oraz 2-o lewemu pomocnikowi, że nie trzymał miejsca, wędrując po całym boisku. Wyróżnili się: prawa strona ataku od centra począwszy, przedni obrońca i bramkarz.

Sędzia p. Miszewski zamało zwracał uwagi na faule K. S. „Warszawianka”.

„Skra” II — „Ogniwo” 1:2.

Sympatyczna i karna drużyna naszych towarzyszy z dzielnicy Prag; nieznacznie uległa Skrze II. Druga drużyna Skry gra szybko i dobrze, ale stanowczo zbyt ostro.

S. M.

Bieg na przelaj z wyrównaniem.

[C.S.] W dniu wczorajszym odbył się w Agrykoli bieg wewnętrzny Polonii na przelaj, na przestrzeni 5000 mtr. z wyrównaniem. Wyrównanie dawał Łukaszewicz od 350 do 500 mtr. Pierwszy do mety przybył Łukaszewicz w doskonałej formie i w czasie 17:01.2. Czas ten nie odbiega zbyt od wyniku Łukaszewicza na biegni. Drugi przybył Rossa, który otrzymał 300 mtr wyrównania w odległości 18 mtr. za zwycięzcą Trzeci Nowacki o 150 mtr za pierwszym. Trasa biegu niezwykle trudna — po grudzie.

Zł. 400.000 Zł.

Każdy wygrać może, kto kupi los Loterii Państwowej najszej kolekty.

E. LICHTENSTEIN S-ka, Warszawa, Marszałkowska 146

E. LICHTENSTEIN

Bielajska 3 egz. od r. 1835 Nalewki 42

Konto P. K. O. 9374.

Cena 1/4 losu — zł. 50, 1/2 — zł. 100, 1/1 — zł. 200,—

Prócz głównej wygranej zł. 400.000.— są wygrane po złotych 250.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000 i wiele innych

SZANSE KOŁOSALNE!!! CO DRUGI NUMER WYGRYWA!!!

Clagnienie trwa do dnia 9 marca r. b.

Laskawe zlecenia zamiejscowych zaistniamy szybko pocztą odwrotną.

Tabele codziennych ciągnięć do obejrzenia u nas darmo.

Uwaga: Zamieniamy wygrane losy na nowe, by tym samym dać możność wzięcia dalszego udziału w grze.

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Miód

koperkowy i żywakostowy od kaszlu dla dzieci R. Barcikowskiego T.A. Poznań—już nadszedł i jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Przedstawicielstwo na Warszawę i Kresy Wsch. Warszawa, Ks. Skorupki 8, t. 85-48

NA RATY

zaliczki według możności płatni czej Kiljenta

Futra, ubiory damskie i męskie

na zamówienia według modeli francuskich

Obstalnki wykonywa się na miejscu we własnej pracowni

Wytwórnia Futur Dzielna 5 m. 34.

i Uborów

A)zegary

ścienne, zegarki, Pierścionki

na raty bez zaliczki—Zegarmistrz

Gutmacher, Smocza 21 róg Dzielnej

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrolohi 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.